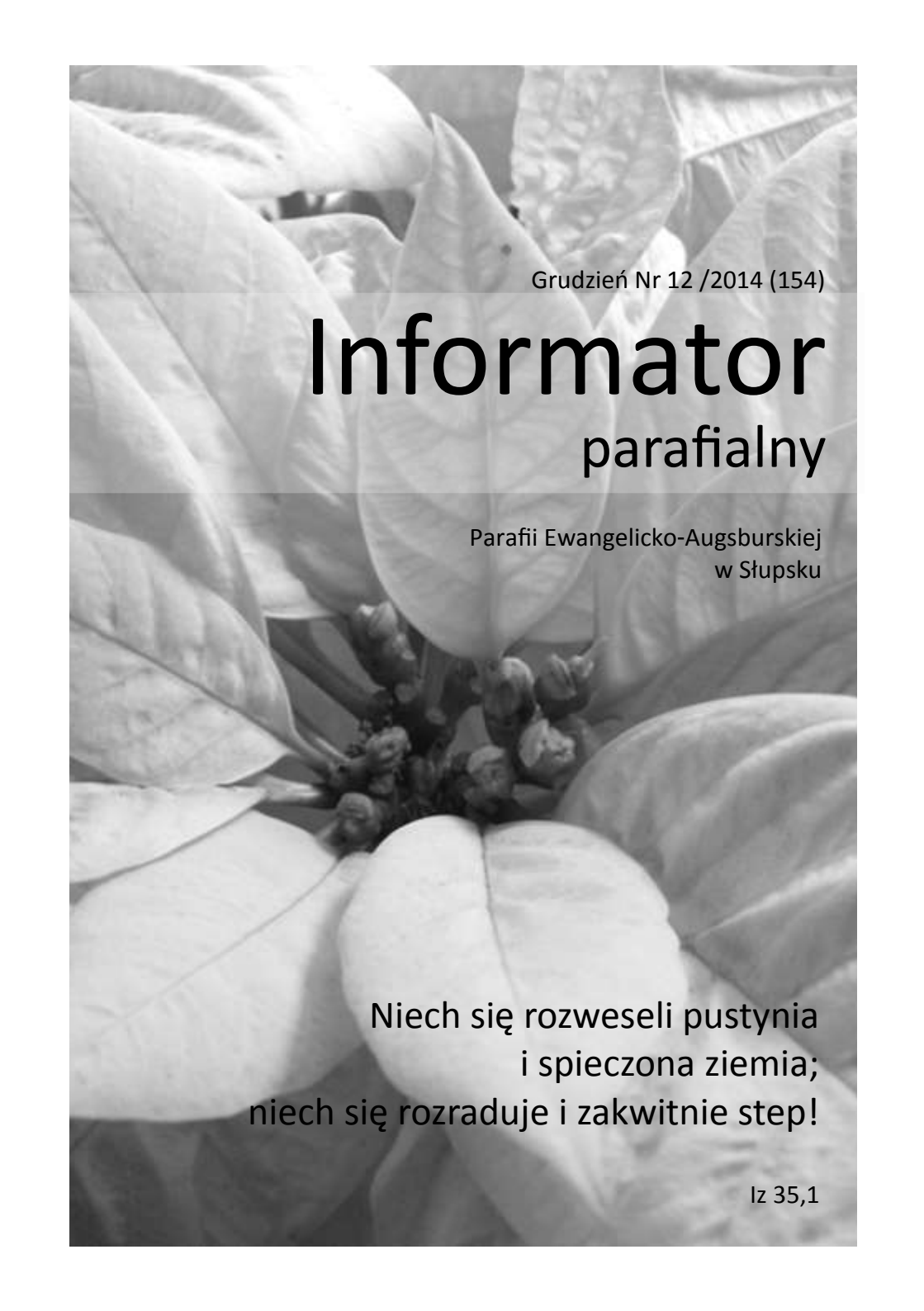




Grudzień Nr 12 /2014 (154)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Niech się rozweseli pustynia
i spieczona ziemia;
niech się rozraduje i zakwitnie step!

Iz 35,1



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: KRDBPLPW

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównicy: Głównica, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

**Niech się rozweseli pustynia
i spieczona ziemia; niech się
rozraduje i zakwitnie step!**

Iz 35,1

Drodzy!

Weszliśmy w czas Adwentu. Jak każdy początek roku naznaczony jest on oczekiwaniem na PRZYJŚCIE Jezusa. Okres ten wypełniony jest krzątaniem i przygotowaniem do obchodów pamiętki narodzenia Syna Bożego. W tym zabieganiu nie zapominajmy jednak o istocie tego szczególnego czasu. Na adwentowym wieńcu co niedzielę zapalamy jedną świecę. To uświadamia nam, że czas do PRZYJŚCIA jest coraz krótszy. Pamiętajmy, że świece na adwentowym wieńcu nie mówią wyłącznie o dniach upływających do Bożego Narodzenia, ale przede wszystkim o upływającym czasie do powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa. Na samym początku Adwentu

przeżywaliśmy w naszej Parafii radosne wydarzenie, jakim był chrzest małego Beniamina Froehlich. To radosne wydarzenie przypomniało nam (jak to zwykle przy chrztach bywa) że w naszym życiu z Bogiem powinniśmy być jak dzieci - pełni ufności. Niestety w tym dniu otrzymaliśmy też smutną wiadomość o śmierci naszego brata śp. Józefa Sipa, który zmarł 30 listopada w drodze na nabożeństwo. Jego pogrzeb odbył się 3 grudnia. To wydarzenie z kolei przypomniało nam o kruchości naszego życia i konieczności bycia zawsze gotowym na odejście. O tym przypomina nam też czas Adwentu.

Razem z całą moją rodzinną życzę Wam i Waszym bliskim pełnego refleksji Adwentu oraz Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia.

Wasz Duszpasterz

Piórem...

*Zaczynamy już swój coroczny bieg.
 Bieg, by wszystko mieć pod kontrolą
 By o wszystkim pomyśleć, wszystko ogarnąć, wszystko kupić...
 Jakże ogromną wagę przykładamy do szczegółów
 Naszego corocznego świętowania
 Tradycje, potrawy, rytuały...
 Nasze domy pachnące choinką, wysprzątane, udekorowane
 Już gotowe!
 Nasze kuchnie wypełnione po brzegi
 Już wszystko ugotowane, upieczone, gotowe!
 Nasze stoły... obrusy, serwety, świece...
 Porcelana wyciągana tylko w te szczególne dni
 Wszystko już gotowe!
 Trzeba też przygotować się na składanie sobie życzeń przy opłatku
 Więc może trzeba coś uregulować, przeprosić, wyjaśnić
 By nic nie zakłóciło świątecznej harmonii
 Jeśli zajmiemy się jeszcze tym, to naprawdę będziemy gotowi...
 Tylko na co?
 Na to, by gdy przyjdą goście zrobić dobre wrażenie
 By zachwycili się dekoracją, pomysłami
 By podać wymyślną potrawę, która nigdzie nie smakuje tak, jak
 u nas
 By pogodzić się, gdy w rodzinie było coś nie tak
 By rozpakować prezenty, zaśpiewać i zjeść...
 A czy jesteśmy gotowi na to, by w naszym pachnącym domu
 Przyjąć Pana Jezusa?
 Czy znajdziemy dla Niego odrobinę czasu
 Pomiędzy jednym, starannie zaplanowanym, punktem programu,
 A drugim?
 Czy jesteśmy gotowi, by pokłonić się Zbawicielowi?
 Czy jesteśmy gotowi wieść swe uporządkowane życie tak
 By się Jemu podobać?
 Czy TY jesteś dziś gotowy, by odpowiedzieć na pytania:
 Kim dla Ciebie jest Pan Jezus?
 Czy faktycznie On jest Twoim Zbawicielem?
 Jeśli nie jesteś na to gotowy i On nie jest Kimś naprawdę istotnym
 Całe Twoje świętowanie nic nie jest warte*

Justyna Minkina

Z listów dzieci do Pana Boga:

„Kochany Jezu, jeśli zajrzysz w niedzielę do kościoła, to pokażę ci moje nowe buty!” Krzyś

„Panie Jezu! Na lekcji religii pani pytała nas co Ty robisz. Ale powiedz mi, kto Cię zastępuje, jak jesteś na urlopie?” Ema

„Drogi Panie Boże! Zawsze myślałem, że pomarańczowy i fioletowy do siebie nie pasują. Ale później zobaczyłem zachód słońca, jaki zrobiłeś we wtorek. To było mocne! Jonas

„Drogi Boże! Jesteś wspaniały! Zawsze udaje ci się umieścić gwiazdy na ich właściwym miejscu.” Kasia

„Kochany Panie Jezu, czasami myślę o Tobie także wtedy, gdy się nie modlę.” Rysio

„Drogi Panie Jezu, od czasu gdy odkryłem, że jesteś już nie czułem się więcej samotnie.” Nora

„Panie Jezu! Ja jestem Polakiem, a Ty?” Jarek

„Ukochany Jezu! Czy Ty znasz wszystkie rzeczy zanim zostaną wynalezione?” Ania



Podczas spotkania modlitewnego członków Armii Zbawienia kobieta zauważyła nową osobę. Po spotkaniu podchodzi do niej i pyta czy nie chciałaby wstąpić w szeregi Armii. „Ja już należę!” „Ale je nie widziałam Pana nigdy podczas naszych spotkań!” „Bo ja działałam w tajnych służbach”



Ateista wędkuje na jeziorze w Szkocji. W pewnej chwili na wędkę złapał się potwór z Loch Ness. Rozwścieczone stworzenie uderza ogonem i wędkarz leci dziesięć metrów w górę. Potwór otwiera paszczę, aby połknąć nieszczęśnika. „Boże, pomóż mi!” Na chwilę wszystko zamiera i słychać głos: „Myślałem, że we mnie nie wierzysz!” „Nie miej mi za złe, ale do tej pory w potwora z Loch Ness też nie wierzyłem.”



Ewa Olencka

teolog

Opowiadania z Doliny Charis

Cz. 28: Wigilia

Do Doliny Charis znowu przyszła zima. Białe płatki śniegu powoli opadały na ziemię, przykrywając ją śnieżną kołderką. Stworzenia z Doliny Charis grzały się w kielichach swoich kwiatów popijając ciepłą herbatę z jarzębiny. Z niecierpliwością czekały na to, co miało wydarzyć się wieczorem. W miasteczku nieopodal Doliny Charis trwały przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia. Na rynku, jak co roku ustawiono dużą choinkę, a z okien domów dobiegały zapachy świątecznych wypieków i innych potraw.

W wigilijny wieczór wszyscy mieszkańcy miasteczka udali się do kościoła, aby wspólnie wspominać historię na-

rodzenia Pana Jezusa. Gdy po nabożeństwie zabiły dzwony, mieszkańcy stanęli razem obok choinki, zapalili świece i wspólnie zaśpiewali kolędę „Cicha noc”. Tego wieczoru nikt się nie przejmował tym, że nie potrafi śpiewać, nawet burmistrz, który fałszował najbardziej ze wszystkich, śpiewał najgłośniej jak potrafił.

Tymczasem stworzenia z Doliny Charis siedziały na choince. Kiedy mieszkańcy miasteczka skończyli śpiewać, stworzenia zapaliły swoje latarenki. Wyglądało to tak, jakby na choince rozbłysło mnóstwo maleńkich gwiazdek. Po czym rozpoczęły swoją świąteczną pieśń: *Chwała na wysoko-*

ściach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie Łk 6,58. Rozchodzący się śpiew brzmiał tak, jakby sami aniołowe zesłali z nieba i śpiewali Bogu na chwałę. Ludzie z podziwem wsłuchiwali się w przepiękną muzykę, ciesząc się z tajemnicy Bożego Narodzenia.

Stworzenia wzbiły się w górę i w swym podniebnym tańcu układały ze światełek obrazy Józefa, Marii, żłóbka, króla Heroda, który chciał zabić dzieciątko, oraz anio-

łów i pasterzy. Mieszkańcy miasteczka wpatrywali się w podniebne obrazy z zachwytem.

To co się działo było naprawdę piękne. Stwórca z uśmiechem na twarzy spoglądał na ziemię, cieszył się, że ludzie obchodzą w taki sposób urodziny jego Syna. Miał nadzieje, że gdy święta się skończą, pozostanie w sercach ludzi wiara w Jego Syna Jezusa, nadzieja Bożego zbawienia oraz miłość do bliźniego.





Bogusław Cichy

Proboszcz Parafii

w Chorzowie

Wigilia

Łk 2,1-14

Chcę zwrócić uwagę na bardzo często pomijany szczegół dzisiejszego tekstu. Wszyscy chyba znamy historię narodzenia Jezusa przekazaną w Ewangelii Łukasza – dekret cesarza Augusta, Maria jadąca na osiołku, obok niej idący Józef, żłobek w Betlejem, pasterze i aniołowie. A wszystko to stało się „w owe dni” i właśnie te „owe dni” są bardzo zajmujące.

Te „owe dni” nie są zbyt szczęśliwe dla Marii – kobiety w zaawansowanej ciąży. „Wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat”. Według Google Maps to 163 kilometry pieszej wędrówki, 34 godziny nieustannego marszu. Ona idzie jednak z Józefem bo tak chce wola cesarza. Każdy mężczyzna musi pójść na spis ludności do miasta swojego pochodzenia. Dla Józefa jest to Betlejem. Te „owe dni” dzisiaj by się nie wydarzyły. Nie ma

takiej opcji. Nie istnieje taka możliwość. Oczywiście samochodem jak najbardziej, pociągiem – nie ma sprawy. Szybko i komfortowo pokonać 163 kilometry – żaden problem, jednak piesza wędrówka kilkanaście dni przed porodem nie wchodzi w grę. Dzisiaj lekarz kategorycznie zabroniłby takiej podróży. Konno, w powozie czy na osle – wszystko jedno i tak Maria usłyszałaby: kategorycznie odradzam! W dodatku bez lekarza i opieki medycznej. A jednak nie mam racji. Podobna do ewangelicznej podróży odbyłaby się współcześnie, gdyby Pan Bóg tak zaplanował. Wydany przez cesarza Augusta dekret, aby spisać cały świat był Bożym gestem, który uruchomił lawinę następstw. Nie tylko wprowadził zamęt i zamieszanie na drogach cesarstwa – każdy mężczyzna musiał pójść do miasta, z którego pochodził.

Nie tylko naraził na trudy podróży kobietę w zaawansowanej ciąży (może Maria nie była jedyną, która znalazła się w takiej sytuacji?).

Boski plan to sprawił, że dzięki organizacyjnemu zmysłowi starożytnego świata, Jezus urodził się tam, gdzie powinien się urodzić – w Betlejem, aby być „potomkiem króla Dawida według ciała” (Rz 1,3). Możemy jedynie przypuszczać, że cesarz August nie domyślał się ani nie przewidział takiego następstwa wydanego przez siebie rozkazu – wypełnienia się proroctwa z księgi Micheasza: „Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawnika, od dni zamierzchłych. Dlatego wyda ich aż do czasu, gdy ta, która ma porodzić, porodzi” (Mi 5,1-2a). Dla cesarza spis ludności był jedynie jedną z form sprawowania rządów, jednak doprowadził do tego, że wypełniło się proroctwo Micheasza potwierdzające, że Jezus jest Mesjaszem, którego przeznaczeniem było panowanie nad Izraelem i światem. Wypełnił się czas i Bóg, który przed wiekami rozpoczął swoje dzieło zbawienia człowieka, doprowa-

dził go w „owe dni” do punktu kulminacyjnego: „I gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła. I porodziła syna swego pierwszorodnego, i owinięła go w pieluszki, i położyła w żłobie”. Brak miejsca w gospodzie to jedynie skutek uboczny spisu ludności. Aniołowie, którzy zwiastują pasterzom narodzenie Chrystusa Pana w mieście Dawidowym to następstwo tego wszystkiego, co Bóg zaplanował, a co wypełnił w „owe dni”. Cieszymy się tym wszystkim, a przede wszystkim tym, że jesteśmy już po drugiej stronie czasu. Nie jesteśmy tymi, którzy oczekują i tęsknią za wypełnieniem się proroctw o narodzeniu potomka „króla Dawida według ciała”, Zbawiciela świata, ale jesteśmy tymi, którzy słyszą: „Znajdziecie dzieciątko owinięte w pieluszki i położone w żłobie” oraz pieśń aniołów: „Hosanna na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”. Jakie mamy szczęście, że „owe dni” już się wypełniły. Życzę wam wszystkim, aby ta radość i szczęście z wypełnienia się dni i naszego zbawienia towarzyszyły wam codziennie.

Amen



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

I dzień Świąt

A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka jego, Maria, została poślubiona Józefowi, okazało się, że, zanim się zeszli, była brzemienna z Ducha Świętego. A Józef, mąż jej, będąc prawym i nie chcąc jej zniesławić, miał zamiar potajemnie ją opuścić. I gdy nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego. A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego.

Mt 1,18-21

Umiłowani w Chrystusie!

Święta Bożego Narodzenia, święta pokoju i pojednania, święta radości i dobrej nowiny. Chciałoby się aby trwały one bez przerwy, bo na co dzień brakuje nam tego, co one w sobie niosą. Atmosfera

Świąt Bożego Narodzenia wchodzi w nasze życie, robimy jej w naszym życiu sporo miejsca, bo jest ona przyjazna, dobra, wytęskniona. Lubimy ją, dlatego robimy wszystko, aby była niezapomniana i by trwała jak najdłużej. Dlatego tak uroczyszcie i rodzinnie świętujemy Wigilię. Jest ona pięknym preludium do wyjątkowo rozbrzmiewającego koncertu jakim są Święta Bożego Narodzenia. Wsłuchując się w takty tego koncertu uświadamiamy sobie z jaką pieczołowitością i wyczuciem Bóg stworzył partyturę, która jest najpiękniejszą z wszystkich jakie kiedykolwiek zostały zagrane na świecie. Bóg nie zapisał tej muzyki na papierze nutowym, ale zapisał ją w ludzkich sercach, przez swoje wyjątkowe dzieło, które ma swój początek w Betlejemie judzkim, w mieście Króla Dawida, gdzie zgodnie z prorocstwem Micheasza: „*Ale ty Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie*

władcą Izraela.” świat usłyszał nowinę, dobrą, wyczekiwaną. Oto Zbawiciel przychodzi na świat! Czas przepowiedni się wypełnił! Ta Nowina szybko rozeszła się po okolicy, z czasem dotarła do najbardziej oddalonych zakątków świata. Oczywiście nie od razu, nie lotem błyskawicy, ale z czasem i po dziś dzień dociera do wielu ludzi. Nie wszyscy chcą tę wieść przyjąć, bo nie dla każdego Chrystus jest wartością samą w sobie, nie każdy człowiek jest przekonany o tym, że z Chrystusem warto jest związać swoje życie. W przeciwieństwie do tych ludzi Bóg jest przekonany o tym, że dla człowieka warto jest poświęcić życie swojego jedyne, umiłowanego Syna. Nie wiem, czy ktoś z nas byłby gotów na taki krok. To brzmi rzeczywiście niewiarygodnie, może nawet nie-ludzko, dlatego są ludzie, którzy nie przyjmują tej nowiny z entuzjazmem. My, jako chrześcijanie świadomi jesteśmy wagi i wartości tego, co Bóg postanowił zrobić dla człowieka, po to aby dać mu szansę na zbawienie, czyli życie w wieczności. Bóg nie chciał swojego Syna posłać na ziemię w jakiś spektakularny sposób. Nie przybył On w latającym spodku, ani nie wykorzystał teleportacji czy innych nadprzyrodzonych, a znanych nam z filmów fantastycz-

nych sposobów na pojawienie się kogoś z innego świata. On wybrał sposób najbardziej realny i najbardziej przemawiający do człowieka. Dał swojego Ducha i nadał mu cielesny kształt dziecka. Tak przychodzi na świat, jako ten którego urodziła kobieta, który tak jak wszyscy Żydzi podlegał Zakonowi, a więc Prawu Mojżeszowemu i kultowi panującemu wówczas w Narodzie Izraelskim. Nie różnił się niczym od swoich rówieśników, z wyjątkiem tego, że nie był skalany grzechem. W ten sposób Bóg dociera do człowieka i staje się mu bliski, bo jest taki jak On. Bóg na wyciągnięcie ręki. Bóg, którego można dotknąć. Bóg, który tu na ziemi, podlega takim samym prawom jak wszyscy inni ludzie. To, co w tej symfonii zbawienia, skomponowanej przez samego Stwórcę jest najpiękniejsze, to jej temat przewodni - miłość. Bóg nie objawiłby się w Jezusie, gdyby chodziło mu jedynie o własną chwałę, o pokazanie swojej wszechmocy o udowodnienie swojej siły. On przez swoje przyjście w ciele człowieka doprowadza do tego, że zostajemy przez niego usynowieni, zaadoptowani, zapisani do grona dzieci Bożych. Także i nam, zwykłym ludziom Bóg kładzie na serce ważne zadanie - zwiastowanie Chrystusa – Bożej Miłości. Amen



Waldemar Wunsz

Proboszcz Parafii

w Koninie

II dzień Świąt

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemożła. Wystąpił człowiek, posłany od Boga, który nazywał się Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy przezeń uwierzyli. Nie był on światłością, lecz miał zaświadczyć o światłości. Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy

wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzelśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.

J 1, 1-14

Wsluchując się w Ewangelię o narodzeniu Jezusa Chrystusa w Betlejem, słyszymy opowieść o narodzeniu Dziecka z Dziewicy, słyszymy zwiastowanie anioła: „*Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym*”.

Ale Ewangelia na 2. Święto Narodzenia Pańskiego brzmi zupełnie inaczej niż zapis św. Łu-

kasza. Ewangelista Jan po wielu latach od wydarzenia w Betlejem, składa świadectwo wiary w narodzone z Marii Dziecię. Tekst św. Jana wymaga wysiłku, aby dobrze go zrozumieć i zinterpretować. Aby dobrze zrozumieć prolog, wypadałoby odczytać całą Ewangelię Jana.

Ewangelista Jan opisuje wydarzenia związane z przyjściem na świat Pana zupełnie inaczej niż św. Łukasz. Głęboko prześlana konstrukcja zdań, starannie dobrane słowa, odniesienia do filozoficznych idei. Mimo, że trudniejszym językiem apostoł przekazuje Ewangelię – radosną nowinę o zbawieniu.

Należy jednak zacząć od początku – *na początku było Słowo....* I przenosząc się na pierwsze karty Biblii zobaczymy stwórczy zamysł Boga realizowany poprzez Słowo – Bóg rzekł... i stało się..., a było to bardzo dobre.... – czytamy. Moc Słowa - *Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało.* Słowo od początku jest obecne w świecie, nadając mu sens. Sens istnienia świata, całego stworze-

nia, każdego istnienia, mojego życia – jest oparty na Słowie – *a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Bez niego nic nie powstało....* Każdy dzień naszego życia opieramy na słowach – rozmawiając z drugim człowiekiem, czytając, myśląc (przecież w słowach!) – czy ktoś pomyślał o Bożej obecności w samym centrum życia, w jego jądrze – w Słowie. Na zbyt filozoficznie, górnolotnie? Niekoniecznie – *w nim było życie.* A skoro czytamy, że *Bogiem było Słowo* – to odczytajmy to raz jeszcze – w *Nim* było życie(!), a życie było światłością ludzi.

Czytając prolog Ewangelii Jana i odkrywając paralele z opisem stworzenia z pierwszych kart Biblii powinniśmy uzmysłwić sobie, że Bóg w Betlejem stwarza świat na nowo, wnosi nowe życie, raz jeszcze wypowiada swoje Słowo w Ewangelii, jako nowe przymierze, Nowy Testament. Wypowiadając Słowo daje nowe tchnienie: *A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas...* Z groty w ziemi, nie stajenki, ale z wnętrza ziemi, z jej prochu, rodzi się Bóg który rozświeca ciemności i cienie ludzkiego życia. Betle-

jemskie Dziecię, po latach w czasie Świąta Namiotów powie na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni: *Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota* (J², 56).

Światłość – staje się znacząca w zimowym czasie, gdy tak szybko zapada zmrok i ciemność otacza dookoła. Zapewne nie jest ona niezwykłym zmysłowym doznaniem, bo każdy z nas zapala światło w swoim domu – wystarczy pstryk.... Ale na wschodzie, gdy wschód i zachód słońca odbywa się niezmiernie szybko – Słowo światłość niesie swoje przesłanie jasności, budzi do życia, niesie ciepło.

My w zimowy, świąteczny czas częściej zapalamy świece, aby wytworzyć pewien nastrój w pomieszczeniu. Możemy wtedy obserwować cienie, kontury rzeczy. Ale postawmy świecę na stole, pośrodku pokoju, usiądźmy dookoła i wtedy zobaczymy jak światło zbliża ludzi: w blasku płomienia wyłaniają się ludzkie twarze – to Bóg zbliża nas do siebie, pozwala poznać i spojrzeć w oczy, które są zwierciadłem serca,

duszy? On zachęca – skoro już siedzimy przy stole – do rozmowy, by opowiadać sobie nawzajem o najważniejszych sprawach w życiu.... Otwartych, szczerych serc nie przełamie żadna ciemność. Słowo!

Czytamy, że (...) *świat go nie poznał*. To nie tylko zapis biedy i poniżenia w Betlejem, ale przede wszystkim refleksja nad ludzką kondycją, która i nas ma zmotywować, by przyjrzeć się swojemu życiu i przemyśleć własne postępowanie. *Prawdziwa światłość,... oświeca każdego człowieka*, a to oznacza, że wszystko to, co jest ciemnością, grzechem, nieprawością, kłamstwem, obłudą,... zostanie jako takie ukazane i potępione.

Ewangelia świąteczna stawia nas przed pytaniem: czy w bezbronnym dziecieniu narodzonym w Betlejem gotów jestem rozpoznać Boga i uwierzyć, że *dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego*. Czy Chrystus narodził się pośród nas? Czy narodził się w nas, w naszych sercach? Czy w naszym życiu ma możliwość stać się światłością? Czy w roku katechizmu gotów jestem wyznać, że *Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg, z Ojca*

*w wieczności zrodzony
i zarazem prawdziwy człowiek,
z Marii Panny narodzony, jest
moim Panem* –jak ujął to ks.
Marcin Luter.

Słowo Ewangelii przynagła nas do refleksji nad tym w co wierzymy, nad tajemnicą Bożego wcielenia, nad tym jakie jest nasze życie, jego sens – co sprawia, że w życiu – pomimo wszystko – rozbłyśka światło. Uwierzmy Słowu, które zwiastuje, że życie to coś więcej niż cielesna wola, niż krew. Nie pozwólmy przyćmić tego co

w świętach najważniejsze przez światła i choinkowe ozdoby. Bo gdy miną święta pozostanie nam pustka w sercach i brak sensu, gdy zgasimy światła na choince nie będzie światłości dla świata i dróg naszego życia. Spróbujmy jak Maria zachowywać w sercu swoim to Słowo, odważmy się żyć w świetle, które przyszło na świat – żyć z Chrystusem na co dzień – bo On wszedł w naszą codzienność, wnosząc Słowo prawdy o Bożej łasce. Amen.





Bogdan Wawrzeczko

Proboszcz Parafii

w Węgrowie

Pożegnanie starego roku

I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i powstał, aby czytać.

I podano mu księgę proroka Izajasza, a otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana. I zamknąwszy księgę, oddał ją słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodzie były w niego wpatrzone. Zaczął tedy mówić do nich: Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych.

Łk 12,35-40

Zanim noc rozbłyśnie tysiącami sztucznych ogni, strzelą korki szampanów i przez kraj przeto- czy się fala szczególnej „życzliwości”, chcę zaproponować Tobie drogi czytelniku chwilę zadumy. Kilkudziesięcioskundową podróż do synagogi w Nazarecie. Jest sobota, jak co tydzień w miasteczku ludzie gromadzą się, żeby modlić się i słuchać Bożego Słowa, ot taki zwyczaj, tradycja a może w niejednym przypadku duchowa potrzeba. Jezus wstaje odczytuje fragment prorocstwa i ... wszyscy czekają na Jego komentarz. „Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych” co to znaczy??? To, że Duch Pański nad Nim i posłał Go żeby zwiastował dobrą nowinę, to jeszcze można zrozumieć. Ale cała reszta brzmi coraz bardziej tajemniczo. Gdyby uważnie tego słuchać, to okazałoby się, że w zasadzie Jezus cytując powyższy

A my słuchacze, co dla nas, bo przecież radosna nowina dotycząca uwolnienia, przejrzenia, końca ucisku, to słowa skierowane do nich. A my? Co my z tym mamy wspólnego? W zasadzie są dwie możliwości odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Odpowiedź pierwsza: nic – oznacza ona, że Jezusowe słowa nas nie dotyczą i jesteśmy tylko biernymi widzami jakiegoś wydarzenia, a dobra nowina, o której mówi Chrystus jest adresowana do „nich”, nam pozostaje pozycja telewidza, któremu wolno się wzruszyć podczas oglądania serialu o „ich” życiu.

Odpowiedź druga: my też jesteśmy adresatami tego słowa. Konsekwentnie wynika z tego

jednak, że też jesteśmy ubodzy, ślepi, zniewoleni, uciskani. Zaraz, zaraz, jak to my???? To czy nam się to podoba czy nie, nie ma większego znaczenia jeśli chodzi o obiektywną rzeczywistość. Możemy tak jak ludzie w synagodze zawrżeć gniewem i chcieć zrzucić Go ze skały, bo czujemy się urażeni Jego słowami. Możemy też przyznać się do naszych słabości, bezsilności i biedy, po to żebyśmy mogli patrząc wstecz widzieć mijający rok jako czas, w którym Pan był nam miłościw. Zachęcam cię w tym miejscu, do tego, żebyś znalazł pięć przykładów z twojego życia z okresu ostatnich dwunastu miesięcy, które odkryjesz jako Boże działanie wynikające z miłości. Amen





Sebastian Olencki

*Wikariusz Parafii
w Gliwicach i Pyskowicach*

Nowy Rok

I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i poswatał, aby czytać, i podano mu księgę proroka Izajasza, a otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana. I zamknąwszy księgę, oddał ją słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były w niego wpatrzone. Zaczął wtedy mówić do nich: Dziś wypełniło się to pismo w uszach waszych.

Łk 4,16-21

Drodzy w Chrystusie,
tekst z Ewangelii Łukasza wskazuje na początek działal-

ności Jezusa z Nazaretu i jest wstępnym elementem galilejskiej działalności. Ewangelista Łukasz głosi posłannictwo Chrystusa, którego istotą jest głoszenie Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym, tym którzy są jeńcami, ślepymi, uciśnionymi by doświadczyli wolności.

Po czterdziestodniowym pobycie na pustyni i przezwyciężaniu doznawanych tam pokus Jezus wraca do ojczystych stron aby rozpocząć głoszenie nauki. Wcześniej Jezus prowadził takie samo życie jak inni Jego rodacy. Teraz powraca do nich zupełnie odmieniony. Tę zmianę wyjaśnia obecna w Nim moc Ducha Świętego. Pocho- dzący od Boga Duch jest nad- przyrodzoną mocą, która zaw- sze uzdalnia człowieka do czyn- nów przekraczającego jego możliwości. W Starym Testa- mencie niejednokrotnie ujaw-

nia się ona jako nadzwyczajna siła fizyczna, uzdalniająca do walki z wrogami w celu obrony narodu wybranego. Dobrym przykładem jest Samson *„Zstąpił więc Samson wraz z ojcem i matką swoją do Timny; a gdy doszli do winnic Timny, oto młody lew rycząc zabiegł mu drogę. Jego zaś ogarnął Duch Pański, toteż rozdarł go na dwoje jak się rozdziera koźle, choć nic nie miał w ręku; ale ojcu swemu i matce swojej nie powiedział, co zrobił”* (Sdz 13,16-24).

Moc Ducha Świętego sprawiła, że prędko wieść o Nim rozeszła się po całej krainie. To rozpowszechnienie Dobrej Nowiny, wieści jest pierwszą naturalną reakcją Galilejczyków na powrót Jezusa i zmianę dawnego trybu życia. Wieść dzięki mocy Ducha Świętego obiega całą Galileę.

Jakie jest nasze nastawienie na Ducha Świętego, który posiada potężną moc? Z jakimi czynnościami kojarzy nam się zesłanie Ducha Świętego? W myśli Łukaszowej zstąpienie Ducha Świętego jest namaszczeniem, z którym łączy się określone posłannictwo i udzielenie mocy. W Starym Testamencie namaszczenie ma sens religijny i kultowy. Gest wylania oliwy

na głowę oznacza poświęcenie, a tym samym wprowadzenie kandydata w czynności kapłańskie. W przypadku króla przez akt namaszczenia stawał się on osobą poświęconą Bogu, co w praktyce oznaczało również, że dla poddanych stał się osobą nietykalną. Ta nietykalność była zagwarantowana także przez fakt, że na Bożego pomazańca zstępował Duch Święty, Duch Pański i udzielał mu daru prorokowania.

Kiedy na Jezusa, zanurzającego się w wodach Jordanu, zstąpił Duch Święty, wówczas On, który od początku jest synem Bożym, otrzymał tytuł Pomazańca (Mesjasza) czy też pewien rodzaj autoryzacji oraz przynaglanie do głoszenia Dobrej Nowiny. *„Duch Pański nade mną, przeto **namaścił** mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, **posłał** mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłośnicy rok Pana.”* (Łk 4,18-19)

Tak ujętą działalność zbawczą Jezus przywołuje na pamięć rok łaski od Pana. Więc końcowe pytania. Czy chcesz chodzić w tej mocy przez cały rok? Przez całe swoje życie? Amen.



Ewa Olencka

Teolog

Rebeka

W 1Mż 24,1-67 poznajemy Rebekę. Rebeka mieszkała wraz z rodzicami i bratem Labanem w mieście Aram-Naharaim. Była bardzo piękną kobietą. Każdego wieczoru kobiety wychodziły ze swoich domów i szły poza mury miasta do studni, aby zaczerpnąć wody. Razem z nimi wyszła także Rebeka. Kiedy była już na miejscu drogi zabiegł jej pewien mężczyzna prosząc ją o trochę wody. Rebeka bez namysłu podała mu dzban z wodą i zaproponowała, że napoi jego wielbłądy. Rebeka okazała się być bardzo uczynna. Spragniony wielbłąd wypija do 30 galonów wody z czego jeden galon to ponad 3,5 litra. Czyli jak można łatwo obliczyć jeden spragniony wielbłąd wypija do 100 litrów wody, a tych wielbłądów było 10. Nieznajomy z podziwem stał i przyglądał się jak Rebeka wle-

wa kolejne dzbany do koryta. Kiedy skończyła swoją pracę, nieznajomy podarował jej złoty kolczyk i dwa złote naramienniki. Rebeka przedstawiła się i pozytywnie odpowiedziała na prośbę noclegu. Wtedy nieznajomy padł na twarz i błogosławił Boga Abrahama. Rebeka nie wiedząc co powiedzieć pobiegła do domu i tam o wszystkim opowiedziała.

Kiedy Laban, brat Rebeki zobaczył złote naramienniki na rękach swojej siostry i usłyszał jej słowa, wybiegł do nieznajomego i zaprosił go do domu. Rozsiedział jego wielbłądy, dał im paszy i słomy i zaprosił nieznajomego do stołu. Wtedy ten zaczyna opowiadać:

- Jestem sługą Abrahama, którego Bóg pobłogosławił wielkim bogactwem. Jego żona Sara urodziła mu syna. Lecz mój pan

nie chciał aby jego syn Izaak poślubił którąś z córek Kanańskich. Kazał mi przysiąc, że wyruszę do domu jego ojca i do jego rodziny i stamtąd wezmę przyszłą żonę dla jego syna. Będę zwolniony z tej przysięgi tylko wtedy, gdy owa dziewczyna nie będzie chciała pójść ze mną.

Sługa Abrahama opowiada dalej:

- Gdy przybyłem do studni nie wiedziałem po czym poznać przyszłą żonę dla Izaaka, dlatego zacząłem się modlić: Boże, proszę wskaż mi tę dziewczynę. Niech ta, która da mi się napić i napoi moje wielbłądy będzie tą wybraną. Kiedy się modliłem do studni przyszła Rebeka. Uczyniła tak, jak prosiłem o to Boga w modlitwie. A kiedy się przedstawiła, dałem jej koleczyk i naramienniki.

Gdy Laban i Betuel (ojciec Rebeki) usłyszeli tę historię nie mieli nic przeciwko ażeby Rebeka została żoną Izaaka. Tym bardziej że Abraham i Nachor, dziadek Rebeki, byli braćmi. Sługa Abrahama wyciągnął dary: złote i srebrne klejnoty dla Rebeki oraz kosztowności dla Labana i ich matki. A potem uctwowali. Następnego

dnia rano, gdy sługa Abrahama chciał wyruszyć w drogę, dzieje się coś bardzo ciekawego. Rodzina pyta Rebekę o jej zdanie. Wydawałoby się, że w czasach S.T. kobiety miały bardzo mało do powiedzenia, a jednak rodzina pozwala jej zdecydować czy chce wyruszyć teraz, tak jak prosi sługa Abrahama, czy chce pozostać jeszcze przez kilka dni w domu, jak chce jej rodzina. Rebeka wybiera to pierwsze. Wyrusza aby spotkać przyszłego męża. Rebeka zrobiła krok do przodu. Rozpoczyna nowy rozdział swojego życia – małżeństwo z Izaakiem. Gdy karawana dojeżdżała na miejsce Izaak wyszedł właśnie się modlić, a gdy podniósł swoje oczy zobaczył nadjeżdżającą Rebekę. Izaak pojął Rebekę za żonę i bardzo ją pokochał.

W 1Mż 25,21 okazuje się, że Rebeka tak samo jak Sara jest niepłodna. Oto druga z kolei kobieta, z której łona ma wyjść liczny naród, nie może mieć dzieci. Izaak, może nauczony doświadczeniem swoich rodziców, nie popada w zwątpienie. Przez 20 lat wytrwale modli się o swoją żonę i ta poczęła bliźniaki. Gdy Rebeka poczuła, że w jej łonie trącają się dzieci,

poszła zapytać się Boga o co chodzi. Dlaczego tak się dzieje? Na co tak Bóg jej odpowiedział: *dwa narody są w łonie twoim i dwa ludy wywiodą się z żywota twojego. Jeden naród będzie miał przewagę nad drugim, starszy będzie służył młodszemu* (5Mż69,67). Rebeka usłyszała konkretną odpowiedź, lecz czy podzieliła się nią ze swoim mężem? Z dalszej części tej historii możemy wnioskować, że nie.

Po urodzeniu Jakuba i Ezawa, każdy z rodziców wybrał swojego faworyta. Jak czytamy w 1Mż 25,28: *Izaak miłował Ezawa, gdyż lubił dziczyznę, Rebeka natomiast kochała Jakuba*. Ezaw faktycznie miał duszę myśliwego, lubił spędzać czas na łowach, natomiast Jakub był spokojny i wolał przebywać w namiotach. Lecz jaki wpływ takie faworyzowanie dzieci może mieć na małżonków? Na pewno negatywne. Może to być zaczynem do małżeńskich konfliktów, a także może pobudzać do niezdrowej rywalizacji u dzieci. Małżeństwo Izaaka i Rebeki pokazuje, że nawet małżeństwo oparte na Bogu, może przeżyć swoje kryzysy. To, że ktoś wierzy w Boga, to wcale nie oznacza, że jest idealny.

W 1Mż 25,29-34 czytamy o dniu, kiedy Ezaw wrócił głodny z polowania. Jakub przyrządził sobie właśnie soczewicę i usiadł aby ją zejść. Ezaw poprosił Jakuba aby ten dał mu choć trochę skosztować. Jakub postanowił wykorzystać sytuację i tak odpowiedział swojemu bratu:

- Dobrze, dam ci soczewicę ale najpierw ty sprzedaj mi za nią swoje pierworództwo. – Ezaw się zgodził i dostał posiłek.

W 1Mż 27,1-46 widzimy jak konflikt pomiędzy braćmi narasta. Izaak bardzo się zestażał i chce pobłogosławić swojego pierworodnego syna Ezawa. Rebeka widząc co się dzieje wykorzystuje czas, kiedy Ezaw jest na polowaniu. Przyrządza potrawę dla Izaaka, ubiera Jakuba w płaszcz Ezawa, nakłada na jego ręce skórę z kozłat i wysyła po błogosławieństwo przeznaczone dla pierworodnego. Izaak był już ślepy i nie zauważył oszustwa. Jakub otrzymał błogosławieństwo od ojca, lecz gdy Ezaw się o tym dowiedział znienawidził brata i postanowił go zabić. Rebeka, chcąc ratować syna wysyła go w podróż do swojego brata Labana. Dlaczego Rebeka przebrała Jakuba i wysłała go po błogosławieństwo?

Po pierwsze kochała go bardziej niż Ezawę, a po drugie pamiętała słowa Boga, które powiedział, gdy była jeszcze w ciąży. Jednakże to co zrobiła, było kombinowaniem na własną rękę, a nie ufaniem Bogu, dlatego musiała ponieść tego konsekwencje – już nigdy nie zobaczy swojego ukochanego syna, a syn, który jej pozostał, zbuntował się przeciwko swoim rodzicom i pojął za żony córki Ismaela.

Czy można było tej sytuacji zapobiec? Po pierwsze Rebeka mogła pójść do swojego męża i opowiedzieć mu o tym, co powiedział jej Bóg, a po drugie Jakub mógł powiedzieć ojcu o tym jak jego brat wzgardził pierworództwem. Zapewne ta sytuacja nie była dla nich łatwa, ale należy ze sobą rozmawiać o ważnych rzeczach na-

wet jeżeli jest to bardzo trudne. Skoro Bożym celem było to ażeby Jakub dostał błogosławieństwo pierworodnego, to Rebeka powinna była ufać Bogu, że On może tego dokonać.

Czego możemy nauczyć się od Rebeki:

Rebeka może być dla nas wzorem uczynności i życzliwości, nie bała się podjąć wyzwania i wyruszyć w nieznane.

Rozmawiaj ze swoimi bliskimi o wszystkich ważnych sprawach. Ufaj Bogu czekając na ich rozwiązanie.

Nie faworyzuj jednego ze swoich dzieci.

Nie kombinuj przeciwko mężowi, graj z nim w jednej drużynie.



**Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa**

Zapraszamy do subskrypcji:





<http://www.youtube.com/user/ChrzescijanskaTI/>
www.facebook.com/ChrzescijanskaTelewizjaInternetowa/info
<https://plus.google.com/101966955155492710129/posts>



Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 11

Piszę to nie, aby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć, jako moje dzieci umiłowane. Bo choćbyście mieli dziesięć tysięcy nauczycieli w Chrystusie, to jednak ojców macie niewielu; jednak ja was zrodziłem przez ewangelię w Chrystusie Jezusie. Proszę was tedy, bądźcie naśladowcami moimi. Dlatego posłałem do was Tymoteusza, który jest moim umiowanym i wiernym synem w Panu; ten wam przypomni postępowanie moje w Chrystusie, którego nauczam wszędzie, w każdym zborze. A niektórzy wzbili się w pychę, myśląc, że nie przyjdę do was; ja jednak przyjdę do was wkrótce, jeśli Pan zechce, i zapoznam się nie ze słowem pysznych, lecz z ich mocą. Albowiem Królestwo Boże nie zasadza się na słowie, lecz na mocy. Czego chcecie? Czy mam przyjść do

was z różgą, czy też z miłością i w duchu łagodności?

1 Kor 4,14-21

Apostoł Paweł z niezwykłą łagodnością zwraca się teraz do Koryntian. Niezależnie od trudności i napięć, jakie pojawiły się w Zborze Korynckim, Koryntianie w dalszym ciągu pozostają jego dziećmi w ewangelii, bo przecież właśnie on doprowadził ich do Chrystusa. Jak ojciec napomina swoje dzieci, tak i Paweł napomina teraz Koryntian: łagodnie, ale stanowczo. Miłość nie wyklucza konsekwentnego postępowania, wręcz przeciwnie: jeśli ktoś naprawdę się miłuje, to w duchu tej miłości należy udzielić pomocy w wyprowadzaniu z sytuacji trudnej czy niewłaściwej.

Apostoł apeluje do Koryntian, by stali się jego naśladowcami,

by za jego przykładem zwrócili się do Chrystusa i byli posłuszni Bożemu Słowu. To Chrystus jest najważniejszy – i tę prawdę ma Koryntianom przypomnieć posłany do nich Tymoteusz, wierny współpracownik Apostoła, nazwany przez niego „umiłowanym synem w Panu”. To wezwanie powtórzy jeszcze Paweł w dalszej części listu, gdzie napisze: *„Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa”* (5 Kor 11,1). Chodzi tu o Chrystusowy sposób myślenia, który mamy przez Ducha Świętego, o ten sposób myślenia, który – używając określeń z Listów – nie pozwala trzymać się zachłannie przy swoim, lecz jest skłonny wyrzec się samego siebie i przyjąć postać sługi, czy nawet niewolnika, aby służyć innym i pomóc im odnaleźć drogę do zbawienia.

Obiecuje też Apostoł, że wkrótce osobiście odwiedzi Koryntian i spotka się z oponentami. Zaznacza tu jednak wyraźnie: *„jeśli Pan zechce”*. Paweł wyraźnie tu podkreśla, że nie sam podejmuje decyzje, ale jest zawsze sługą poddanym woli swego Pana. Pamiętamy też modlitwę Apostoła, zapisaną w Pierwszym Liście do Tesalo-

niczan: *„A sam Bóg i Ojciec nasz, i Pan nasz Jezus Chrystus, niechaj utoruje naszą drogę do was!”* (5 Tes 7,55).

Odwiedziny w Koryncie będą okazją do poznania nowych nauczycieli, którymi zachwycają się Koryntianie. Apostoł chce doświadczyć, czy owi nauczyciele są jedynie zręcznymi mówcami, zwodzącymi słuchaczy, czy też przekazują prawdy istotne dla zbawienia. Werner de Boor pisze: *„Apostoł zdaje sobie sprawę z decydującej wagi słowa, potrafi też ocenić słowo jako samodzielną wielkość. Wie jednak, że są ‘puste słowa’ bez ‘mocy’ i bez Ducha Świętego, które nie mają żadnej wartości. Zna słowa zrodzone przez ‘mądrość’, a prowadzące w błąd i pozbawiające ludzi ‘mocy Bożej ku zbawieniu’. Myśląc więc o nowych nauczycielach korynckich, o ich systemach myślowych i pustostoiu, Paweł stwierdza: ‘Albowiem Królestwo Boże zasadza się nie na słowie, lecz na mocy’. Tak znaczące zdania u Pawła nie są nigdy wynikiem badań dogmatycznych, lecz wynikają z sytuacji i konkretnej potrzeby. Wyrażają one jednak prawdy, które obowiązują we wszystkich czasach. Musimy i tu zwrócić uwa-*

gę na pewną nierozłączność. Wszelkie 'słowa' bez 'mocy' nie mają nic wspólnego z Królestwem Bożym. Tam gdzie Bóg panuje jako Król, nic nie może kończyć się na pustych słowach: tam się coś dzieje, tam działa moc Boża. Nie można przy tym jednak zapomnieć, że 'moc' sama w sobie też nie jest jeszcze najpewniejszym znakiem królewskiego panowania Boga. Właśnie dopiero w 'słabości Bożej' i w głupiej 'mowie o Krzyżu' objawia się działanie Bożej mocy, prowadzącej ku zbawieniu. Mocy nie wolno oddzielać od Słowa. Paweł chce się przekonać, czy Koryntianie mowami swoimi tylko porywają słuchaczy, czy też ich słowa są zbawcze, czy prowadzą do życia".

Problem koryncki znany jest nie tylko w Koryncie. Koryntianie byli nadmiernie rozgadani i jednocześnie ulegali magii pięknych słów, zwracali uwagę na kunszt i postawę mówców. Czy to przypadkiem nie jest właśnie źródłem powodzenia dzisiejszych amerykańskich (i nie tylko) tzw. kaznodziejów telewizyjnych? Liczą się jednak nie głośno wypowiedane słowa, ale konkretne czyny. Jezus nie powiedział: „Poznaście ich

po słowach”, ale: „Po owocach ich poznacie ich”. Jeden uczynek jest ważniejszy od tysiąca słów. Inną rzeczą jest dyskusowanie na temat chrześcijaństwa i Chrystusa, a zupełnie inną – służenie Chrystusowi i działanie w Jego imieniu. Zgodnie z biblijnym wskazaniem, mamy być „wykonawcami Słowa”, a nie tylko słuchaczami czy głosicielami. Naszą postawą mamy wyrażać nasze przywiązanie do Chrystusa i wierność Jego nauce.

Ks. prof. Grzegorz Rafiński, wybitny znawca i badacz teologii Apostoła Pawła, w swoim studium na temat Pierwszego Listu do Koryntian stwierdza: „Podkreślić należy, że myśli zawarte w pierwszych czterech rozdziałach Listu, adresowane przez Pawła do Koryntian, odnoszą się do treści rdzennie chrześcijańskich. Tekst Pawła ujawnia kontakt z tradycją sięgającą nauczania Jezusa, a spisana później w Ewangeliach synoptycznych (por. Łk 10,21-24; Mt 11,25-30). Idea 'mądrości', do której przyłączyli Koryntianie, stanowiła wyzwanie dla młodego chrześcijaństwa. W tej sytuacji Paweł sięgnął do źródeł rdzennie chrze-

ścijańskich (Jezus, apostołowie), aby w ich świetle dokonać samookreślenia chrześcijaństwa w 'świecie' – chrześcijaństwa podlegającego na pewno pokusie zasymilowania ówczesnej mądrości – i zinterpretował je w świetle własnych doświadczeń i własnej osobowości, jak również odwołując się do charakterystycznej obecności Ducha Świętego w Kościele”.

Po omówieniu sprawy napięć, podziałów i różnego rodzaju nieporozumień w Zborze Korynckim, Apostoł Paweł prze-

chodzi do bardzo praktycznych zagadnień i problemów, jakie dość nagle pojawiły się w tej społeczności. Omawia te sprawy w rozdziałach piątym i szóstym. W rozdziale piątym zajmuje się sprawa kazirodztwa i potrzebą wychowania rozwiązłych, natomiast w rozdziale szóstym – potępia zwyczaj odwoływania się ludzi wierzących do sądów świeckich i zwraca uwagę na potrzebę czystości moralnej.

Ale o tym powiemy sobie już w następnych odcinkach.

KWADRANS BIBLIJNY



to tytuł cotygodniowej audycji, przygotowywanej przez Parafię Ewangelicką w Gliwicach i nadawanej **w każdą niedzielę na antenie Radia CCM ok. godz. 9.00, która jest powtarzana ok. godz. 13.00.** Audycja poświęcona jest prezentowaniu i omawianiu poszczególnych ksiąg Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. **Zapraszamy też do słuchania naszej codziennej audycji radiowej Po Prostu od 21.00 do 21.30. audycji tych można słuchać przez Internet: www.radioccm.pl** W każdą czwartą niedzielę miesiąca w Radiu Koszalin o godz. 8.30 nadawany jest Magazyn Ekumeniczny z naszego Kościoła.

XV WIGILIJNE DZIEŁO POMOCY DZIECIOM

Dziecko sercem rodziny



Zapal wigilijną świecę i wesprzyj
ekumeniczną akcję Caritas, Diakonii i Eleos

Diakonia Polska konto: 78 1240 1037 1111 0000 0693 1384

www.diakonia.org.pl



Rozwiń media:



Akcje wspierają:





WIGILIJNE DZIEŁO POMOCY DZIECIOM 2014

Dziecko sercem rodziny!

Drodzy Siostry i Bracia,

Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wraz z Caritas Polska Kościoła Rzymskokatolickiego i Prawosławnym Dziełem Miłosierdzia ELEOS i Diakonią Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce po raz piętnasty organizują wspólną, ekumeniczną akcję charytatywną Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.

Tegoroczne Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom odbywa się pod hasłem "Dziecko sercem rodziny". Poprzez to hasło chcemy zwrócić szczególną uwagę na świat przeżyć i potrzeb dziecka, zwłaszcza potrzeb związanych z poczuciem bezpieczeństwa w rodzinie lub innym środowisku, w którym żyje dziecko.

Podczas akcji, która rozpocznie się 1 grudnia, w 1. Niedzielę Adwentu, rozprowadzane będą świece wigilijne. Nabywając świece wigilijną wspieramy projekty Diakonii na rzecz dzieci i młodzieży w trudnej sytuacji społecznej. Pozyskane w ten sposób środki będą przeznaczone na całoroczne dożywianie dzieci w szkołach i świetlicach, na pomoc edukacyjną oraz letni wypoczynek. Diakonia Polska rozprowadza w tym roku ponad 10 tysięcy świec.

Tak jak prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat w Jezusie Chrystusie, tak i my jesteśmy wezwani do tego, by dzielić się tym światłem i stawać się nim dla innych. Zapalona w dzień Bożego Narodzenia świeca wigilijna to znak naszej solidarności z tymi najmniejszymi, którzy nie mogą upominać się o swoje prawa.

Dziękujemy za każdy dar.

Wanda Falk
Dyrektor generalna Diakonii

Biskup Ryszard Bogusz
Prezes Diakonii

Warszawa, 27 listopada 2014

Akcja trwa od 1. Niedzieli Adwentu do Wigilii Bożego Narodzenia.

Świece są do nabycia w każdej parafii ewangelickiej na terenie całego kraju.

Znowu idą Świąta...

Szaleństwo przedświątecznych przygotowań uważam za rozpoczęte! Zaczęło się planowanie kolacji wigilijnej, dyskretne wypytywanie o wymarzony prezent: „Co chcesz dostać pod choinkę?”. Kolorowe gazety podsuwają nam pomysły jak powinna wyglądać nasza choinka, stół, prezenty, jakie kolędy należy śpiewać i jak wyglądać w ten szczególny

czas. Mam już na karku tych kilka wiosen, ale każdego roku w grudniu odnoszę wrażenie, że media, handlowcy, banki itp. wychodzą z założenia, że będą to moje pierwsze Świąta Bożego Narodzenia w życiu i muszę zostać pouczona, jak te święta należy obchodzić. Cieszę się, że to nie reklamy są źródłem mojego doświadczenia, ale samo życie. Oczywiście



ście, to nie będą moje pierwsze święta – było już ich kilka. Były takie, podczas których łączyliśmy kilka stołów aby wszyscy mieli gdzie siedzieć; były też święta spędzane z dala od domu, w samotności (no prawie). Z biegiem czasu liczba osób przy stole zmniejszała się...cóż, takie jest życie.

Moje święta nie są świętami z reklamy, czy kolorowego magazynu dla pań. Nie zastawiam stołu hitami kulinarnymi, moja choinka nie jest ubierana wg najnowszych trendów, ja też nie będę mieć na sobie najmodniejszej sukienki. Bo chyba nie na tym polega ten szczególny czas. Krojąc warzywa do sałatki, sprząając mieszkanie, nakrywając do stołu i obdarowując najbliższych prezentami cieszę się, że mogę to robić. Jestem wdzięczna za to, że dane jest mi spędzić kolejne urodziny Jezusa w spokoju, w ciepłym domu, siedząc z talerzykiem sałatki i kubkiem gorącej herbaty. Dziękuję za to, że są w moim życiu osoby, z którymi mogę porozmawiać, na któ-

rych mogę polegać. Dziękuję za to, że pracuję, że ciągle rozwijam się, że mogę sprawić komuś radość bez ogłaszania tego całemu światu. Dziękuję za to, że mogę wstać i iść. Dzisiaj usłyszałam od pewnej pani, że zawsze kiedy przychodzę do jej pizzerii ona ma bardzo udany dzień – za to też dziękuję.

Kiedy Maria poczuła, że zbliża się poród a nigdzie nie było wolnego pokoju z pewnością była wdzięczna za to, że znaleźli miejsce w stajni. Może warto wziąć przykład z tej młodej kobiety i być wdzięcznym za to, co już mamy, a nie siedzieć i rozpaczać nad tym czego nie mamy. Pamiętaj, jest wielu, którzy chcieliby mieć tyle co ty.

P.S. Za Was też jestem wdzięczna. Wszystkiego Najlepszego!

KIERMASZ ADWENTOWY

Zapraszamy do zaangażowania się w przygotowania

do tegorocznego Kiermaszu Adwentowego

poprzez przygotowanie rękodzieła,

ozdób świątecznych, przetworów, kartek itp.

Kiermasz odbywać się będzie w 3 i 4 niedzielę

Adwentu w kościele po nabożeństwach.

Za każdy wkład serdecznie dziękujemy

i życzymy wiele satysfakcji w przygotowywaniu się

ZACHĘCAMY DO REGULARNEGO OPŁACANIA SKŁADKI KOŚCIELNEJ

można ją opłacać w po nabożeństwie w zakrystii,
lub przelewać na konto parafialne:

PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

z dopiskiem „darowizna na cele kultu religijnego składka kościelna za...”
Dla innych darowizn, obowiązuje to samo konto.



Zwiastun
Ewangelicki

**zaprasza czytelników
do prenumeraty.**

Więcej informacji w najnowszym
numerze dwutygodnika oraz na
stronie www.zwiastun.pl.

Wkraczając w czas Adwentu przypominamy, co działo się w naszej parafii w listopadzie.

PREZENT POD CHOINKĘ

Jak co roku włączyliśmy się w akcję Prezent Pod Choinkę. 7 listopada zakończyliśmy lokalną zbiórkę paczek. W sumie na terenie naszej Parafii przygotowano 128 paczek które zostały zebrane w I Społecznej Szkole Podstawowej STO (115), Szkole Podstawowej nr 9 (2) oraz Parafii. (11). Przekazano też zebraną kwotę 1900,50 zł na konto Centrum Misji i Ewangelizacji, przygotowującej całą akcję. W tym roku udało się w skali całej Polski zebrać ponad 5000 paczek. Paczki ze Słupska zostały zawiezione do Bydgosz-

czy, skąd zostały zabrane do Dziegielowa. Wszystkim serdecznie dziękujemy za zaangażowanie.

SYNOD DIECEZJALNY

Dnia 8 listopada 2014 r. w Bydgoszczy, odbyła się sesja Synodu Diecezjalnego. Spotkanie miało charakter otwarty, w związku z czym uczestniczyli w nim także przedstawiciele Rad Parafialnych. W części przedpołudniowej uczestniczyliśmy w nabożeństwie, po czym mieliśmy możliwość wysłuchania 3 referatów przygotowań do Jubileuszu 500-lecia Reformacji. Prelegentami byli bp. Jezierski z Elbląga (rzym) ks. Daniel Mourkojannis z Nordkirche oraz bp. M. Hintz (ew). Po części referatowej odbyło się posiedzenie wyborcze, którego zadaniem był wybór nowego Kutarora Diecezji w miejsce zmarłego Piotra Mańki. Synod wybrał na to stanowisko Izabelę Główkę-Sokołowską z Koszalina. Na tej sesji zaprzysiężony został też zastępca członka Synodu z naszej Parafii p. Gustaw Rychter.



GOŚCIE Z NIEMIEC

Już po raz dziewiąty przyjechali do nas nasi partnerzy z Niemiec, którzy przywieźli po raz kolejny paczki dla naszych dzieci. Tym razem prezentów jest 28. Tradycyjnie spotkaliśmy się na wspólnej kolacji w sali przy Traugutta (18.11). Niestety w tym roku frekwencja nie dopisała, szkoda też że nie było dzieci. Mamy nadzieję,



że w przyszłym roku będzie inaczej. Prezenty dzieci otrzymają jak zwykle podczas wigilijnego nabożeństwa. Już dzisiaj wszystkich serdecznie zapraszamy.

SPOTKANIA SOBOTNIE

Od 15 listopada wznowiliśmy regularne spotkania w soboty w sali przy ul. Traugutta. Ida atych wieczorów jest taka, aby na różne sposoby poznawać Słowo Boże i zawarte w nim historie. W ramach tych spo-

tkań oglądamy filmy różnych postaci biblijnych. Pierwsze spotkanie poświęcone było Rut, a 20 grudnia zapraszamy na spotkanie z Józefem z Nazaretu. Podczas tych spotkań przerabiamy także studia biblijne oraz gotujemy. Mamy nadzieję, że taka urozmaicona forma spotkań znajdzie wasze uznanie i znajdziecie czas aby się spotkać, porozmawiać i po-studiować.

CHRZEST BENIAMINA

W pierwszą niedzielę Adwentu, 30 listopada, przeżywaliśmy w naszym kościele chrzest Beniamina Froehlich. Podczas tej uroczystości wraz z rodzicami i rodzicami chrzestnymi dziękowaliśmy Bogu za dar życia i prosiliśmy Go o błogosławieństwo. Nabożeństwo w tę niedzielę odprawił ks. Waldemar Gabryś z Leszna.



PLAN NABOŻEŃSTW					
DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GŁ.	GARDNA
7.12 2. adwentu	9.30 RODZINNE	  			
14.12 3. adwentu		10.30  	13.00  		
21.12 4. adwentu		10.30  		14.00  	
24.12 Wigilia	9.30 	16.30			
25.12 Boże Narodzenie		10:30  	8.30		
28.12 1. po BN		10.30  			
1.01 Nowy Rok		16.30			
4.01 2. po BN	9.30	10.30  		12.30	14.15
6.01 Św. Epifanii		16.30			
11.01 1. po Epifanii		10.30  	8.30		



Komunia Święta



Szkółka Niedzielną



Herbatka Parafialna

PLANY NA GRUDZIEŃ			
DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
14.12	13.00	Adwentówka	Lębork
19.12	17.30	Rada Parafialna	sala parafialna
20.12	16.00	Spotkanie z... Józefem z Nazaretu	sala parafialna
21.12	14.00	Adwentówka dla Gardny i Głowczyc	kaplica w Gardnie